Nr. 252 Środa 25 września (8 października) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA.	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
"	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

List z Berlina.

—o—

Sny o potędze niemieckiej.

Berlin, 30 września 1913.

I.

Niezmierny rozwój militarny współczesnych Niemiec, długie i trwałe powodzenie, bezprzykładny rozwój przemysłu i handlu niemieckiego, wzrastający (pomimo olbrzymich ciężarów na militaryzm) dobrobyt nad Renem, w Westfalii, w Hamburgu, w Berlinie, w Saksonii i w pruskiej prowincyi Saskiej, w Brandenburgii i na Śląsku, ogromny wzrost rolnictwa niemieckiego i jego produkcyi; nagły wzrost ludności miejskiej, 576 miast, w tem 48 miast powyżej 100,000 ludności, 7 powyżej pół miliona, 38 971,406 ludności miejskiej na 65 mil. ogółu ludności w Rzeszy niemieckiej; wszystkie te objawy długiego pokoju, 43 letniego okresu pokojowej pracy, przygotowania, zbierania sił, napięcia energii sprawiły, że zaufanie we własne siły przemieniło się w butę, na wewnątrz, lekceważenie i pomiatanie sąsiadami na zewnątrz.

Niemiec czuje się silnym, używa swej przewagi w polityce zagranicznej i nadużywa jej w polityce wewnętrznej.

Niemcy są zadowoleni, używają dziś w całej pełni owoców długiej pracy i przewidywania, porastają w pierze, tuczą się, tłuścieją. Organizm, który do niedawna był samym muskułem i nerwem na chudym szkielecie, dziś ociężał, utył i poczyna gnuśnieć w dobrobycie i powodzeniu.

Blizko pół wieku pokojowego wywczasu zmieniło do głębi samą istotę i rdzeń narodu.

Urosła wielomilionowa armia robotników socyal-demokracyi, która po długich latach walki przemienia się w naszych oczach (jak świadczy ostatni zjazd delegatów w Jenie) w opozycyjne stronnictwo, dążące do władzy, wpływające swymi 110 głosami w parlamencie i 4½ milionami wyborców, oraz milionem zorganizowanych towarzyszy na kierunek polityki państwa w parlamencie Rzeszy, oraz na rządy wielu państw południowo-niemieckich w sejmach, gdzie socyalna demokracya wywalczyła już sobie liczne zastępstwa. Nie ma w tej chwili radykalizmu republikańskiego, jest tryumfujący monarchizm, oparty na demokratycznych zasadach. „Der Zukunftsstaat als sozialistische Monarchie" państwo przyszłości jako socyalistyczna monarchia — pisze Bertold Otto. „Bismarck als Erzieher", Bismarck jako pedagog zrobił szkołę. Całe pokolenia wychowały się na zasadach omnipotencyi państwa, pogardy dla prawości i sprawiedliwości i przemycania pod pozorem formalnie legalnego prawa brutalnego ciemiężenia słabszych.

Nigdy przedtem w historyi zasada siły przed prawem nie święciła takich tryumfów jak w dzisiejszym państwie pruskiem, które narzuciło się całym Niemcom na przewodnika. Musiało to doprowadzić w konsekwencyi do gnębienia wszystkich niepruskich żywiołów, do polityki tępienia polaków w Księstwie, Prusach Zachodnich, Wschodnich, na Pomorzu i na Śląsku, duńczyków w Szlezwiku i Holsztynie, francuzów w Alzacyi i Lotaryngii.

Nigdy przedtem nie odważono się na brutalne stosowanie germanizacyi w szkole, sądzie, urzędzie i — jak w ostatnich latach — w kościele. Osiągnięto szczyt brutalnego gnębienia obcych narodów, wciągniętych do państwa Pruskiego przez uchwalenie ustawy o wywłaszczeniu i przez jej zastosowanie w roku obecnym w poznańskiem. Niebawem okażą się skutki jakie to podważenie zasad etycznych i zaprzeczenie w epoce rozkwitu kapitalizmu zasadom własności, na których cały obecny kapitalistyczny ustrój jest oparty — musi ze sobą pociągnąć.

Na razie tryumfuje omnipotencya państwa, które, korzystając z 43 letniego niezakłóconego pokoju, zapewniło bezprzeczny dobrobyt panującej mniejszości i, budując na dążeniu klas robotniczych do uzyskania lepszych warunków płacy i większych korzyści materyalnych, dąży do oparcia całej przyszłości państwa i narodów na zasadach materyalnego dobrobytu bez wszelkich podstaw moralnych.

Ten materyalistyczny ruch, który niewątpliwie wzniósł Bismark jako wychowawca, ogarnął dziś wszystkie klasy społeczne, nie wyłączając ani zorganizowanej socyal-demokracyi, ani zorganizowanego na zasadzie konfesyjnej centrum katolickiego, w Prusach i w Niemczech dziś wszyscy bez wyjątku z całego Ojcze Nasz powtarzają najgorliwiej: „panem nostrum quotidianum da nobis" i wszyscy się modlą nie o Królestwo Boże, lecz wołają głośno: „regnum tuum adveniat." mając na myśli wszechpotężne państwo niemieckie. Symbolem tego królestwa jest „kaiser" Hohenzollern. „Adveniat regnum tuum..." Jego to panowanie nadchodzi. Niebawem już nie wystarczy Rzesza niemiecka, już pożądliwe oko zwraca się ku ujściom Renu i Dunaju i marzy się entuzyastom pruskim potężne imperium świata, imperyum sięgające od morza Północnego i Baltyckiego po Adryatyk i morze Egejskie i dalej jeszcze: od Berlina po Bagdad i śni się sen o potędze niemieckiej.

Nowe cele wytknął środkowo europejskiej polityce dr. K. von Winterstetten w broszurze, którą wszystkie księgarnie berlińskie w tej chwili reklamują czerwonymi opaskami. Ten nowy plan ogarnia wszystkie cele, marzy się niemcom potęga świata.

Sen o potędze niemieckiej ma tytuł: „Berlin Bagdad" (Lehmans Verlag, München 1913) wydany w tej samej Lehmanowskiej oficynie w Monachium, gdzie wyszły różne inne wszechniemieckie broszury Fritz Bega, Karola Türka, Paul Dehna, Lagordego, Hasse i t. p., gdzie się znajduje kuźnica hakatyzmu. Punktem wyjścia dla rozważań dr. von Winterstettena jest upadek wielkomocarstwowej polityki Austro-Węgier, czyli upadek imperyalizmu w Austryi, jak bardzo trafnie w książce polskiej zauważył poseł krakowski i redaktor „Nowej Reformy" p. Konstanty Srokowski: W skutek tego Niemcy musiały podwyższyć kontyngens wojska o 100,000 żołnierzy rocznie muszą utrzymywać armię na stopie pokojowej w olbrzymiej liczbie 700,000 żołnierzy, musiały ponieść jednorazowy wydatek 1 miliarda marek.

Jeżeli Austro-Węgry nie potrafiły spełnić swego zadania wobec wschodu bałkańskiego i dopuściły do upadku Turcyi, wzmożenia Serbii i wpływów słowiańskich na Bałkanach, to zadanie to w zastępstwie Austro-Węgier musza spełnić Niemcy — co prawda na drodze pośredniej.

Cały tok wypadków na Bałkanach kierowany był umiejętną ręką Anglii, która wcale od planu okrążenia Niemiec nie odstąpiła, przeciwnie, Anglia ujęła ster w rękę i tak nim pokierowała, że równocześnie obroniła skutecznie swe stanowisko w Egipcie i Azyi i doprowadziła do zupełnego osamotnienia Niemiec.

„Das perfide Albion", wiarołomna Anglia dowiodła, że wszystkie umizgi ministra Haldane do Niemiec były komedyą obliczoną na wyprowadzenie w pole trójprzymierza i uśpienie czujności Niemiec.

Oto jest pięć grzechów głównych, które Anglia popełniła w krótkim okresie 1905—1913 przeciw Niemcom:

1. W r. 1905 zawarł król Edward VII tajną umowę z Delcassem, zobowiązując się dostarczyć i wylądować w Szlezwiku i Holsztynie armię angielską w sile 100,000 żołnierzy. Kiedy Francya w ostatniej chwili odstąpiła od zamiaru wkroczenia do Niemiec, Anglia widząc, że napad się nie udał, natychmiast nawiązała przyjazne stosunki w Berlinie.

2. W r. 1909 Anglia podżega Serbię do wojny z Austryą. Aleksander v. Peez z dokumentami w ręku dowiódł, że po aneksyi Bośnii i Hercegowiny Anglia pracowała w Belgradzie przeciw Austro-Węgrom.

W ostatniej chwili po rozmowie p. Pourtales'a w Petersburgu u p. Izwolskiego — wojna została przez Niemcy zażegnana.

3. W r. 1911 przy zawarciu układu co do Maroka Anglia najbezwzględniej poparła wszystkie pretensye Francyi, licząc na to, że przyjdzie do wojny z Niemcami. Wtedy Niemcy się cofnęły. Francya wygrała.

4. W jesieni r. 1911 Anglia uplanowała napad Włoch na Turcyę w Trypolisie. Już u wybrzeży albańskich miało przyjść do starcia kiedy hr. Aehrenthal wystąpił ostatni raz stanowczo, zabronił wszelkiego napadu na Albanię i tylko dzięki jego energicznej postawie uniknięto wojny europejskiej.

5. Na wiosnę r. 1912 utworzył się Związek bałkański przy pomocy Anglii i mocą siły trójporozumienia, zwrócony przeciw Austryi. Po podróży Poincarego do Petersburga i Balmoral skierowany został przeciw Turcyi. Tylko Serbia — nie bez wpływu Anglii starała się wciągnąć Austro-Węgry w wojnę.

Jeden „trip" floty włoskiej z Otronto do Valony (niecałe 75 km), a morze Adryatyckie zostałoby włoskiem „mare nostro". Austryacka flota mogłaby jeździć po jeziorze zamkniętem. Jeszcze nie wiadomo, jak się skończy sprawa albańska i kto wie czy Italia nie zrobi najlepszego interesu na wolnej Albanii. Wtedy Austrya będzie zgubiona.

Austrya bez morza, otoczona zato morzem słowiańskiem, musi się stać słowiańską. Wtedy przestanie być sojuszniczką Niemiec, musi pogodzić się z Rosyą i wejść w jej orbit. Wówczas 10 milionów niemców w Austro-Węgrzech wydanych zostanie na łup słowiańszczyźnie: czechom na północy, serbo-chorwatom na południu, madziarom na Węgrzech.

Z tego wysnuwa autor następujące wnioski, jako wskazania wszechniemieckiej polityki.

Misyą Austryi było utrzymać w państwowym związku między górami Kruszcowymi a Bałkanami narody małe, niezdolne do tworzenia państw. Gdyby te narody otrzymały własne państwa Czechy, Węgry, Polska i Chorwacya wówczas wedle wyrażenia Bismarcka te małe państwa „nie wychodziłyby ze stanu wiecznej rewolucyi". Misyą Austryi było wciągnąć do swego państwowego Związku także narody z pod Turcyi wyzwolone. W tym celu naród niemiecki pożyczył Austryi 10 milionów swych „rodaków" jako „kulturträgerów" dla barbarzyńców. Był to rodzaj „komandyty" dla austryackiej army, aby spełniła swe zadanie cywilizacyjne na wschodzie bałkańskim.

Jak misya Rosyi leży na wschodzie, tak Bałkany z natury geograficznego położenia należą do sfery wpływu środkowej Europy.

„Kraj między Wisłą a Prutem i między Adryą a Renem tworzą przyrodzoną całość której oś idzie od ujścia Renu do ujść Dunaju"...

Tej misyi Austrya pomimo pomocy Niemiec nie spełniła i wskutek tego straciła racyę bytu. Przeciw temu można przytoczyć argument, że Bałkany są słowiańskie, a kraje słowiańskie z natury rzeczy muszą ciążyć ku Rosyi, że tym sposobem przyspiesza się starcie świata słowiańskiego ze światem germańskim.

Otóż zdaniem dr. v. M. jest to zasadniczy błąd.

Bałkany nie są słowiańskie, przynajmniej nie są nimi w swej większości.

Na 5 i pół milionów bułgarów i 3 i pół milionów serbów, razem na 9 milionów słowian bałkańskich przypada 7 milionów rumunów, 2 i pół miliona albańczyków i 1 i pół mil. kucowołochów, greków, ormian, osmanów, czyli 11 milionów niesłowian.

Jeżeli się świat południowego wschodu w szerszym zakresie objmie jednym rzutem oka, to się okaże, że obejmuje Węgry, Chorwacyę, Dalmacyę, Bośnię i Hercegowinę, oraz 4 niezależne północne bałkańskie królestwa: Czarnogórę, Serbię, Bułgaryę i Rumunię. Cały ten kraj bałkański liczy 44 milionów ludzi, w tem 17 i pół milionów słowian (9 i pół mil. serbochorwatów, 5 i pół mil bułgarów, 2 mil. słowaków, pół miliona rusinów węgierskich) wobec 27 mil niesłowian (10 i pół mil. rumunów, 10 mil, madziarów, 2 i pół mil niemców na Węgrzech, 4 mil. albańczyków, kucowołochów, etc.).

Ergo: jeżeli Austrya nie potrafiła spełnić zadania historycznego na południowym wschodzie — musi ustąpić miejsca wielkiemu Związkowi niemiecko austryackiemu.

Po śmierci starego cesarza Franciszka Józefa stanie przed jego następcą historyczny problemat Albo — albo — Niemcy ofiarują Habsburgom stanowisko Wittelsbachów, koronę w państwie związkowem, połączonem z Berlinem na tych samych prawno-państwowych zasadach jak połączone są królestwa Bawaryi, Saksonii, Würtembergii lub w. księstwa Meklemburg-Schwerin, lub Strelitz, Reuss, Waldeck, Anhalt lub Lippe.

„Ewiger Bund der deutschen Fürsten", zawarty 16 kwietnia 1871 r. przyjęcie dynastyi Habsburg-Lothringen do swego Związku. Jakże wspaniałomyślnie!

Powstanie pod pryzmatem Hohenzollernów w środku Europy potężne państwo, liczące 120 milionów ludności, pod hegemonią niemiecko-pruską.

Plan jest zbyt przejrzysty, autor przeprowadza go w szczegółach.

Nie omieszkamy z nimi zapoznać naszych czytelników.

Jest to sen o potędze niemieckiej.

Co się wtedy z nami stanie?

W. L.

Szkolnictwo polskie.

Według ciekawych cyfr zebranych przez p. Jana Kamińskiego ma Warszawa obecnie 21 szkół średnich, a prowincya 45, włączając progimnazya czteroklasowe i szkoły handlowe.

Od r. 1911 w kraju naszym powstało 8 nowych szkół polskich: w Grójcu — gimnazyum 8 klasowe im. Skargi, w Pabjanicach — 7-klasowa handlowa szkoła koedukacyjna, w Lublinie — 7 klasowa szkoła handlowa Kunickiego, w Łodzi — czteroklasowa szkoła przemysłowa W. Kujawskiego, w Częstochowie — trzyklasowa szkoła handlowa Bagieńskiego, w Ostrowcu — czteroklasowe progimnazyum Stanisława Czaplińskiego, w Ostrołęce — czteroklasowe progimnazyum polskie, w Łukowie — czteroklasowa szkoła handlowa.

W ubiegłym roku szkolnym w Warszawie z liczby 21 średnich szkół polskich 13 dało społeczeństwu nowy zastęp abituryentów, a mianowicie: Górskiego, Chrzanowskiego, im. Reya, K. Kujawskiego, Rychłowskiego, Konopczyńskiego, im. Staszyca, Wróblewskiego, Rontalera, 7 klasowa i 3 klasowa Zgromadzenia kupców, wreszcie techniczne: Wł. Piotrowskiego i Muszkiewicza. Ogółem opuściło nasze szkoły średnie 464 maturzystów (w roku 1911/12 szkolnym 433). Najwięcej wyszło ze szkoły Rontalera, gdyż 79, dalej idą dwie szkoły Zgromadzenia kupców (118), szkoła Konopczyńskiego 51 i szkoła Chrzanowskiego 50.

W warszawskich szkołach handlowych i technicznych polskich otrzymało świadectwa dojrzałości 238 uczniów, w szkołach filologicznych 143 i realnych 83.

Szkoły handlowe prowincyonalne: łódzka, mławska, kaliska, łomżyńska, kielecka, suwalska, radomska, lubelska, sosnowiecka, będzińska, włocławska, zgierska, pabjanicka i tomaszowska wydały 298 świadectw dojrzałości. Dziewięć prowincyonalnych uczelni filologicznych i realnych wydało 133 świadectwa dojrzałości. Ogółem prowincyonalne szkoły polskie miały w roku szkolnym 1912/13 431 maturzystów wobec 331 w r. 1911/12.

O język polski w szkolnictwie początkowem.

Nowe przepisy ministerstwa oświaty, zalecające prowadzenie wykładów w szkołach dla „inorodców" w języku rosyjskim, o ile można przed terminem dwuletnim — wywołały pewne zaniepokojenie w prasie polskiej. Obawiano się bowiem, że przepisy te mogą znaleźć zastosowanie w Królestwie, przeistaczając szkolnictwo początkowe w narzędzie wzmożonej rusyfikacyi. Obawy te narazie okazały się płonne, jak widać z okólnika naczelnika płockiej dyrekcyi szkolnej. W okólniku tem powiedziano:

„Nowowydane przepisy nie dotyczą szkół Królestwa: po pierwsze, termin „inorodcy", używany w stosunku do drobnych narodowości, zamieszkałych głównie na wschodzie Rosyi, jak: mordwa, baszkiry, czuwasze, czeremisy, kirgizy, kałmuki i t. d., w stosunku do polaków nigdy nie jest używany w przepisach; po drugie, w § 1a wspomnianych przepisów, które spowodowały nieporozumienie, wymienione są okręgi naukowe, w których mają być stosowane nowe przepisy, a mianowicie okręgi: kazański i orenburski, oraz niektóre inne miejscowości, zaludnione przez inorodców; warszawski okręg naukowy w § 1a przepisów nie jest wymieniony; nareszcie, po trzecie, przepisy z 1-go czerwca 1913 r. wydane zostały w zamian przepisów z 1907 r., które nigdy nie miały zastosowania w Królestwie, albowiem tu niema zupełnie szkół dla „inorodców".

Kronika polska.

— Bójka. Onegdaj w Warszawie w dzielnicy żydowskiej wynikło starcie pomiędzy żydami a tatarami, sprowadzonymi przez kupców żydowskich dla ochrony sklepów od „polskich bojkotowców".

Kilka osób odniosło rany. Policya groziła użyciem broni. Dokonano licznych aresztowań.

— Z Chełmszczyzny. Gubernator chełmski wydał przepisy obowiązujące, zakazujące zamieszczania w prasie „artykułów i wiadomości, wywołujących niechęć względem ludności rosyjskiej".

Nowe książki.

(*E. T. A. Hoffmann.* „Powieści fantastyczne". Słowo wstępne i układ A. Langego. Tom I i II. Biblioteka literacko-artystyczna pod redakcyą Jana Lorentowicza. Warszawa. Nakład i druk Tow. akc. S. Orgelbranda S-nów. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka. H. Altenberg—Lwów).

„Stworzyć świat nowy — pisze A. Lange w przedmowie — barwniejszy od rzeczywistości, a jednak rzeczywisty, jako marzenie, jako wizya, jako opętanie duszy — oto jest motyw istotny literatury fantastycznej".

Hoffmann należał do liczby twórców, których rzeczywistość nie zadawalała, którzy na tle rzeczywistości codziennej tworzyli inną, nie koniecznie doskonalszą i wyższą, ale odmienną, szczególną, barwniejszą; w tragiczności—tragiczniejszą, w radości—radośniejszą; prawa natury są przestawione, albo raczej ulegają jakimś wyższym poza naturą bytującym prawom: bezład pozorny zdarzeń, które się ukazują oku fantastyka, ma w sobie utajoną logikę, innej, że tak powiemy płaszczyzny. Takim właśnie fantastykiem był Ernest Teodor Amadeusz Hoffmann (1776—1822) pisarz niemiecki największy fantasta z fantastów, nawet w okresie romantyzmu.

Po polsku Hoffmann mało jest znany, podczas gdy inne narody doskonałe tłómaczenia dzieł jego posiadają. Niniejszy zbiór odznacza się wiernym przekładem i wytworną polszczyzną.

(*Miguel de Cervantes.* — „Nowele przykładne". Tłumaczył z hiszpańskiego i słowem wstępnem opatrzył Zdzisław Milner. Tom I i II. Biblioteka literacko-artystyczna. Nakład, jak wyżej).

Pierwsze niezaprzeczenie miejsce w twórczości Cerventesa po „Don Kiszocie" zajmują „Nowele przykładne" w liczbie dwunastu. Wszystkie one w większym lub mniejszym stopniu posiadają podkład satyryczny i obyczajowy, a pod względem treści podzielić się dadzą na dwie grupy: nowele sentymentalno-romantyczne i nowele pikaryjskie, których tematy czerpane są z życia rzezimieszków, awanturników i dzieci ulicy.

W pierwszej grupie najwybitniejsza jest „Cyganka", której bohaterka Preciosa posłużyła Wiktorowi Hugo, jako prototyp do jego Esmeraldy z Notre Dame de Paris. Do drugiej należą Riconete i Cortadillo, „Znakomita pomywaczka", ciekawy dokument z życia owczesnej młodzieży, garnącej się dla wrażeń do uliczników i złodziei, „Zazdrosny Estremendarczyk", bodaj czy nie pierwsza w literaturze nowela psychologiczna i wiele innych, a w tej liczbie „Rozmowa psów", wpleciona, jako epizod końcowy do opowieści „Bałamutne małżeństwo", będąca istnem arcydziełem dowcipu i humoru.

Z prasy rosyjskiej.

*** Korespondent „Rieczi" p. W. Wiktorow w ostatnim „liście z Austryi", datowanym z Krakowa, poruszając różne tematy galicyjskie, pomiędzy innemi podaje rozmowę z przedstawicielami lewicy polskiej, znajdującemi się w bliskich stosunkach z t. zw. „komisyą tymczasową". Panowie ci w kwestyi polsko-rosyjskiej wypowiedzieli następujące zdanie:

„Przed pięciu jeszcze laty u nas w Polsce wierzono, że walka o polepszenie naszego losu jest walką wspólną Rosyi postępowej i postępowej Polski. Socyaliści nasi wierzyli, że tylko przy wspólnej pracy z socyalistami rosyjskimi możliwe jest osiągnięcie wspólnego ideału. Radykali burżuazyjni i demokraci wszystkie swe nadzieje pokładali na współpracownictwo z rosyjskimi demokratami konstytucyjnymi. Lecz w ciągu ostatnich czterech lat zmuszeni byliśmy do wyrzeczenia się podobnych złud. Tylko nieznaczna część socyalistów uparcie trwa przy swych dawnych przesądach. Znaczna zaś większość socyalistycznej i niesocyalistycznej opinii publicznej Polski przyszła do ostatecznego przekonania, że nasza walka — jest tylko nasza, własną walką i że wszelkie nadzieje powinniśmy pokładać jedynie w nas samych".

*** „Trejnowiec" w „Graždaninie" zamieszcza taką notatkę:

„Złote słowa w ustach ultra biurokraty.

„Oto słowa, cytowane przez „Riecz" i powiedziane przez wiceministra oświaty Taube'go.

„Raz jeszcze w najbardziej kategorycznej formie oświadczam,—wyrzekł p. Taube, że zasadniczo ministerstwo zupełnie nie żywi wrogiego stosunku do funkcyi komitetów rodziców".

„Chociaż, mea culpa, niezbyt wierzę w te komitety rodziców, lecz muszę powiedzieć, że gdybym był jednym z członków takiego komitetu, słowa p. Taube'go zrozumiałbym w ten sposób: zasadniczo ministerstwo nie żywi wrogiego stosunku do komitetów rodziców, lecz praktycznie myśli: pal was wszyscy dyabli!

„Owe złote słowa p. Taube'go przypominają mi podobne słowa pewnego ministra, słyszane przezemnie osobiście: „Jako człowiek, powiedział on, wierzę panu i mam dla pana sympatyę, lecz jako urzędnik, spełniam swój obowiązek: i powątpiewam".

Informacye i pogłoski.

— „Gołos Moskwy" donosi, że wobec komplikacyi międzynarodowych na Dalekim Wschodzie—minister spraw zagranicznych Sazonow przerywa swój urlop zagraniczny i niebawem powraca do Petersburga.

— Rada profesorów cesarskiego instytutu inżynierów cywilnych w Petersburgu wydaliła 160 studentów za to, iż nie stawili się wczas do instytutu po ukończeniu wakacyi.

— D. 20 września w ministerstwie komunikacyi rozpoczęła pracę komisya specyalna mająca na celu zdecydowanie sprawy zwiększenia pensyi urzędnikom kolejowym, pobierającym 600—1800 rb. rocznie.

— Minister spraw wewnętrznych w tych dniach wyjeżdża do Liwadyi w celu złożenia sprawozdania, w związku z otwarciem nowej sesyi Dumy Państwowej.

— „Utro Rossii" pisze: „D. 7 listopada w Petersburgu odbędzie się narada październikowców z udziałem delegatów prowincyonalnych, na której rozważana będzie sprawa dalszej taktyki październikowców w Dumie Państwowej i poza nią.

Posłowie do Dumy utrzymują, że na pracach narady wywrą swój wpływ uchwały i rezolucye zjazdu przedstawicieli miast w Kijowie. Podniesioną będzie również kwestya rewizyi programu partyi 17 października ze znacznem odchyleniem się w stronę lewicy, zgodnie z warunkami i obecnym nastrojem społeczeństwa. Posłowie są przekonani, że zmiana programu październikowców niewątpliwie spowoduje rozłam wśród jej członków i że wielu wybitnych październikowców opuści szeregi stronnictwa".

— Nowy projekt reformy policyi, zaaprobowany przez rząd—ustanawia pomiędzy innemi t. z. „wyroki policyjne". Policya będzie miała prawo skazywania na grzywny do 50 rb. i areszt do 2 tygodni. Wyroki policyjne mogą być zaskarżane sędziemu pokoju. Koszty utrzymania policyi wynosić będą w całym państwie 85 milionów rubli—o 35 milionów więcej, niżli obecnie.

— Minister oświaty zamierza otworzyć 1220 nowych wyższych szkół początkowych; w guberniach centralnych po 35 szkół i w pozostałych po 30.

— Biuro informacyjne komunikuje, iż departament policyi nie wydawał żadnych rozporządzeń, polecających zwiększenie kar administracyjnych względem prasy postępowej w związku z rozważaniem sprawy Bejlisa.

Echa kuluarowe.

— Z inicyatywy Puryszkiewicza prawica Dumy Państwowej gromadzi materyały dla wystąpienia z interpelacyą w sprawie katastrofy kolejowej na kolei Władykaukaskiej. Prawica sądzi, że głównymi winowajcami katastrofy są „żydzi-inżynierowie", którzy budowali kolej, i „żydzi władykaukascy Lurie—dostawcy podkładów".

— Wśród posłów do Dumy Państwowej październikowców, postępowców, kadetów i lewicy skrajnej rezolucya A. Guczkowa, odczytana na kijowskim zjeździe przedstawicieli miast wywołała wielkie zainteresowanie. Wszyscy przypisują wystąpieniu Guczkowa doniosłe znaczenie polityczne i uważają je za wyraz nastroju panującego obecnie w całym kraju.

— Poseł do Dumy Państwowej z guberni woroneskiej duchowny prawosławny Popow (prawicowiec) złożył mandat poselski.

Z życia prowincyi.

Rugowanie języka polskiego.

Rugowanie języka polskiego, rozpoczęte przez mińskiego policmajstra Sokołowa jeszcze za czasów „liberalnego" gubernatora Erdelego, obecnie przy nowym gubernatorze Giersie doszło do niebywałego napięcia.

Przedmiotem szczególniejszego prześladowania stała się firma „Ćmielów", będąca własnością pp. Kabusa i Tracewskiego.

Policya nie pozwoliła im na wywieszenie szyldu polskiego, aczkolwiek, na zasadzie § 34, jedynego, który do szyldów można zastosować, niema ona wcale prawa pozwalać na szyldy lub ich wzbraniać, ponieważ nie przysługuje jej prawo cenzury prewencyjnej.

Pp. Tracewski i Kabus wywiesili czasowe szyldy wewnętrzne. Policya wytoczyła im proces, i, naturalnie sprawę przegrała.

Następnie zapozwano do sądu p. Staroniewicza, aptekarza, za to, że na maleńkiej kopercie, zawierającej proszek przeczyszczający, postawił, obok rosyjskiego, napis polski. I tu policya przegrała, bez rozpraw nawet...

Wobec wygranej, firma „Ćmielów" wywiesiła wielki szyld polski, zawsze obok rosyjskiego, i znów policya zażądała jego usunięcia. Właściciele nie usłuchali; wówczas policya wytoczyła im drugą sprawę, powołując się już na § 29, t. j. „o niespełnienie prawnych (?!) żądań policyi".

Wszakże i ta sprawa nie przedstawiała żadnych szans powodzenia, więc chwycono się innego środka: oto gubernator Giers wezwał do siebie p. Kabusa, i oświadczył mu, że, jako niemiecki poddany, który nie chce słuchać rozporządzeń władz miejscowych, zostanie wysiedlony, o ile nie zdejmie w ciągu 24 godzin szyldu polskiego.

Przykłady bezprawia, ujawnionego w aresztowaniu ks. Miłaszewskiego i p. W. Szalewicza w początku r. b., i najzupełniejsze ignorowanie naszych spraw ze strony pp. posłów, a zwłaszcza p. H. Święcickiego, który początkowo, zdawało się, istotnie chciał coś zrobić,—wszystko to tak dalece nas terroryzuje, że dziwić się nie można pp. Kabusowi i Tracewskiemu, iż w obawie o swój byt, szyld polski zdjęli..

Sprawy sądowej dotychczas nie było, ponieważ policya zażądała jej odroczenia, aby mogła przedstawić „dowody słuszności" swoich żądań.

Wobec podobnego ignorowania obowiązujących praw, stosowanego w Mińsku przez policmajstra Sokołowa i gubernatora Giersa, polskie społeczeństwo niewie wprost co ma robić, do kogo się udać?

Panowie posłowie wileńscy, domagali się wielokrotnie, aby im dostarczano dowodów, dokumentów etc.. Na wiadomości podawane w pismach nie chcieli reagować, bo jakoby, powtarzanie wiadomości dziennikarskich dyskredytuje ich w oczach ławy poselskiej, i muszą mieć koniecznie argumenty poważniejsze.

Ile można było, zebrało się i tych poważniejszych dowodów, pod postacią piśmiennego zabronienia wywieszenia szyldu, przekreślonego tekstu polskiego na afiszu, etc.., i, poza jedną jedyną bytnością w Mińsku p. posła Święcickiego nie mieliśmy nic, coby nas mogło jakąkolwiek natchnąć otuchą.

Przeciwnie, postępowanie niektórych, niezależnych najzupełniej ludzi na miejscu, odejmuje nam tę otuchę doszczętnie..

Ostatnio p. Wilhelm Jelski z Ignatycz, człowiek bogaty, lubiący uchodzić za narodowca niekiedy, a gromiący zawsze ostro brak odwagi, otworzył niedawno mleczarnię i wywiesił wielki szyld, tylko po rosyjsku...

I ten smutny fakt, świadczący o zupełnym braku uświadomienia o naszych obowiązkach narodowych u ludzi, pragnących zajmować stanowisko przodownicze, miał miejsce bezpośrednio po wygraniu sprawy o szyld przez „Ćmielów", a więc po urzędowem skonstatowaniu nieprawnego postępowania policyi..

A p. Jelskiemu z pewnością ani gubernator Giers nie zagroziłby wysiedleniem, ani niżsi funkcyonaryusze nie robiliby wstrętów..

Pan Jelski nie jest zresztą wyjątkiem. Dawni właściciele osławionego „Select'u" także bali się... stójkowego, i nie dali ani jednego napisu polskiego na tej kawiarni...

Jeżeli zaś taki serwilizm ujawniają „potężni", to czyż można się dziwić „maluczkim", że ustępują?

Czy nie jest jednak podobny objaw dobrowolnej abdykacyi i rezygnacyi z przysługujących nam praw, smutniejszym stokroć od najgorszego choćby prześladowania naszego języka z zewnątrz?

Z nad Świsłoczy.

Zmierzynka, *we wrześniu.*

Wykłady już się rozpoczęły w obu miejscowych gimnazyach, męzkiem i żeńskiem. Młodzież katolicka pozbawiona jest nauki religii, gdyż dotąd żadnego z księży zmierzynieckich nie dopuszczono do godności kapelana. Co do pensyonatów uczniowskich, to zalecane są zwykle rosyjskie, nawet bez względu na wątpliwe stosunki familijne i elementarne chociażby wymagania etyczne, jakie wychowawcom stawić należy.

Polskie pensyonaty są pilnie strzeżone i obarczone tak wygórowanemi wymaganiami, że i podołać im nie mogą. Lokata uczniów rosyan w domach polskich jest stanowczo wzbroniona. Udzielanie lekcyi przez uczniów polaków młodszym kolegom rosyanom jest bardzo źle widziane.

Jako miasto, na kresach leżące, różni się ogromnie Zmierzynka od miast nawet w głębi Państwa położonych. Tam bowiem bywają i kółka samokształcenia, i związki młodzieży, za wiedzą władzy powstające i pod jej okiem. Tu u nas ani stowarzyszeń młodzieży dla samokształcenia, ani nawet życia towarzyskiego o cokolwiek poważniejszym zakresie, jak np. odczyty, koncerty na cele dobroczynne, nie ma.

Nic więc dziwnego, że śpią młode dusze, że horyzont ich ducha nietylko nie rozszerza się, ale nawet utrwalają się one w przekonaniu, że wiedza potrzebna im jest tylko, jako czynnik do zrobienia w przyszłości karyery i pieniędzy. Dodać należy, że i czytelni polskiej miasto nie posiada.

Chyba czas, który kruszy przesądy i pobudza do pracy, zmieniając warunki życia, zmieni ten smutny stan i jasny promień szlachetnych haseł i wyższych ukochań nawiedzi i nasze miasto.

P. Z.

M. Koziatyn *(we wrześniu).*

Świadomość potrzeby oświaty przenikając coraz szersze warstwy społeczne, przedostała się i do naszego zakątka.

Kilku ludzi dobrej woli zajęło się zorganizowaniem T-wa, które obrało sobie za cel umożliwienie miejscowej, przeważnie ubogiej ludności, nie mającej środków na wysyłanie swoich dzieci do większych miast, gdzie są już gimnazya i szkoły — kształcenie młodzieży na miejscu. Ze względów na warunki miejscowe uznano za najodpowiedniejszą organizacyę zakładów naukowo-handlowych.

Dwóch miejscowych inżynierów pp. Lisenko i Kurbatow, zawiadowca szkoły kolejowej p. Chitkow, lekarz weterynaryi p. Wasiljew i właścicielka początkowej szkoły handlowej p. Fiodorowa opracowali odpowiedni statut, uzyskali jego sankcyę w odpowiedniej instytucyi i oto mamy „Towarzystwo szerzenia nauk handlowych dla osób płci obojga w Koziatynie". Werbowanie członków, mimo stosunkowo nizką opłatę roczną (5 rb.), szło opornie, wszelako w czasie walnego zgromadzenia, które odbyło się w d. 17 marca r. b., było ich już 70. Ukonstytuowano stały zarząd z prezesem p. Janem Żurakowskim na czele i rewizyjną komisyę.

Zarząd musiał przełamać wiele przeszkód i trudności, dołożyć dużo pracy i energii; aby „z piasku bicz ukręcić". Nakoniec w dniu 17-go b. m., T-wo święciło uroczystą chwilę rozpoczęcia wykładów w pierwszej swojej szkole handlowej w Koziatynie.

Program tej szkoły o dwóch klasach przygotowawczych i trzech specyalnych odpowiada programowi 5 klas szkół realnych z zastowaniem nauk handlowych i rzemiosł. W miarę możności T-wo ma zamiar organizowania zakładów naukowych wyższych, w których mogliby w dalszym ciągu kształcić się kończący szkołę handlową. Do programu T-wa wchodzi utworzenie w najbliższej przyszłości w Koziatynie szkoły średniej politechnicznej, po ukończeniu której wychowańcy otrzymywali by dyplom na inżynierów-specyalistów i handlowców średniej rangi, których właśnie brak dotkliwy daje się odczuwać w dziedzinie przemysłu fabrycznego, handlu, budownictwa i dróg komunikacyi.

Powołanie do życia tych pożytecznych instytucyi zależnem będzie od samego społeczeństwa, o ile zechce ono przyjść z pomocą T-wu.

Właściciel Koziatyna, a honorowy prezes T-wa pan Antoni Lechno-Wasiutyński ofiarował w miasteczku parcelę znacznej wartości na budowę gmachów T-wa, a współwłaściciel i administrator sąsiedniej cukrowni mecherzynieckiej zadeklarował na ten cel 500 rubli.

Że takie zakłady są potrzebne, świadczy fakt, że do świeżo otwartej przez T-wo szkoły handlowej, mimo spóźnioną porę i wysoką opłatę wpisową (80 rubli rocznie i dodatkowo w pierwszym roku 50 rubli) zapisało się 130 uczni, a liczba członków T-wa wzrosła do 150.

Ministerstwo handlu i przemysłu, od którego takie szkoły są uzależnione, — dając im prawa szkół rządowych, nie wprowadza krępujących norm dla ludności innych narodowości i wyznań.

Szczegółowych wiadomości i informacyi chętnie udziela prezes T-wa p. Jan Żurakowski w Koziatynie.

J. Ż.

Z Brahiłowa *(we wrześniu).*

W 246 numerze „Dziennika Kijowskiego", w korespondencyi ze Zmierzynki, z niemałem zdziwieniem przeczytałem następujące zdanie: „projekt przyłączenia kościoła zmierzynieckiego do parafii brahiłowskiej, został już zaniechany".

Chyba nieświadomość podyktowała powyższe słowa korespondentowi, bo pragnieniem proboszczów brahiłowskich, zarówno jak kuryi biskupiej było i jest dać parafii zmierzynieckiej całkowitą samodzielność, którą też już posiada, i obecnie samodzielnie rządzi parafią zmierzyniecką ks. Jan Świderski.

Niepotrzebnie też korespondent „oczekuje swego własnego proboszcza" w Zmierzynce, gdyż faktycznie już od 14 b. m. „własny proboszcz" w osobie ks. Jana Świderskiego na stałe zamieszkuje w Zmierzynce.

Natomiast z uznaniem witam pożądaną nowinę, podaną przez korespondenta ku wiadomości ogółu, że „zaczęty w 1910 r. kościół zmierzyniecki, teraz został już ukończony ze wnętrznie", czyli że mozolne zadanie komitetu budowy kościoła zmierzynieckiego zostało już wykonane, że powierzone im szlachetne dzieło faktycznie spełnione i szanowny komitet może nareszcie z uczuciem ulgi oddać ukończony kościół zmierzyniecki pod zarząd władzy duchownej w osobie zmierzynieckiego proboszcza, ks. Jana Świderskiego.

Szczęść Boże!

Proboszcz brahiłowski
Kanonik ks. Feliks Sznarbachowski.

WYSTAWA.

Pawilon wielkiego przemysłu.

I.

Na wirydarzu wystawy, w głębi za sadzawką, wznoszą się dwa główne pawilony „wielkiego przemysłu".

Jeden z nich, pawilon maszyn, opisaliśmy w jednym z poprzednich sprawozdań; obecnie robimy przegląd prawego pawilonu głównego, w którym rozlokowana została wytwórczość przemysłu, nie zawsze „wielkiego".

Obok bowiem okazów produkcyi niezaprzeczenie wielkich środowisk przemysłowych, widzimy próbki drobnych wytwórni. Przy olbrzymich zakładach, wyrabiających blachę żelazną, umieszczono jakąś drobną tandetę galanteryjną; tuż obok stoi kiosk z cukierkami, przy nim — butelki, nieco dalej — dachówka i wyroby wódczane, a znów obok superfosfaty sąsiadują z pastą do obuwia i biszkoptami, a posadzka dębowa — obok szyb kolorowych i pierników; oleje i smary ulokowano tuż przy cykoryi, a sery i mleko — obok piwa, przyborów cerkiewnych, kiszek i zabawek...

To już nie—pawilon wielkiego przemysłu, a jeno zbiór eksponatów, najrozmaitszych gałęzi wytwórczości, częstokroć bardzo drobnej.

Nawprost wejścia głównego stanął wysmukły, oszklony kiosk — własność trzech firm z Królestwa Polskiego: Tow. Akc. „Marywil", Tow. Akc. Huty szklanej w Radomiu i fabr. witraż F. Białkowskiego z Warszawy.

Tow. Akc. „Marywil" ułożyło w kiosku posadzkę terrakotową. Wyroby tej fabryki są bardzo rozpowszechnione w Kijowie, co zawdzięczają przedstawicielom na okręg kijowski, pp. M. Bukowińskiemu i L. Dyakowskiemu. Fabryka znajduje się w Radomiu, powstała w r. 1896, zatrudnia 350 robotników, a produkcya roczna płytek terrakotowych dochodzi do pół miliona rubli.

Tow. Akc. huty szklanej w Radomiu oszkliło kiosk kolorowanemi szybami prasowanemi w desenie. Fabryka, pierwsza w Polsce, a bodaj w państwie całem, wyrabia szyby dachowe fabryczne, zwyczajne, „słomkę", „surowe", prążkowane, faliste, wzorzyste, witrażowe i t. p. Zwracają uwagę szyby fabryczne, z siatką drucianą wewnątrz, przy różnych grubościach szyb i drutu. Fabryka znajduje się w Radomiu, powstała w r. 1908, zatrudnia 75 robotników i robi obrotu 200 tysięcy rubli rocznie.

F. Białkowski z Warszawy wystawił swoje witraże ze szkła huty radomskiej zrobione, które swem wykonaniem dokładnem świadczą o rozwoju tej sztuki w Królestwie.

Opodal opisanego wyżej kiosku stanął kiosk, w formie szopy, pokrytej dachówką, Tow. Akc. „Pustelnik" z pod Warszawy. Wewnątrz tego kiosku umieszczono wzory dachówek, cegły i rur drenażowych różnego kalibru i t. p. Wyroby firmy „Pustelnik" są zbyt znane i u nas na Rusi, by wspominać o ich wypróbowanej dobroci i przednim gatunku. Przedstawicielem na Kijów jest p. F. Borsuk.

Naprzeciw „Pustelnika" ustawiono ładny, oszklony kiosk „Rektyfikacyi warszawskiej", zapełniony piramidalnie ustawionemi butelkami z przeróżnemi wódkami tej renomowanej firmy, pozostającej pod zwierzchniem kierownictwem p. Anderszewskiego. „Rektyfikacya warszawska" jest własnością Warszawskiego T-wa oczyszczania i sprzedaży spirytusu, które powstało w r. 1886 z kapitałem zakładowym 900,000 rb. T-wo to założyło dwie fabryki: dystylarnię, która oczyszcza rocznie około 2,500,000 wiader spirytusu rządowego i prywatnego, oraz — rektyfikacyę, która wyrabia lepsze gatunki wódek i likierów, znanych w całem Królestwie Polskiem, oraz w wielu miejscowościach cesarstwa, gdzie amatorowie wódek mocniejszych przekładają je nad „monopolkę". Takie naprz. wódki, często niesłusznie po rosyjsku „słodkiemi" mianowane, jak: „przepalanka", „angielska gorzka", „wyborna", „żytniówka" i wiele innych mogą zadowolić najwybredniejsze gusty smakoszów, co stwierdziła ekspertyza wystawowa, jaka się przed kilku dniami odbyła przy udziale rektyfikatora firmy p. L. Miedzianowskiego oraz przedstawiciela, p. Teofila Moczydłowskiego. Roczny obrót T-wa dosięga sumy 2,800,000 rb., na co składa się praca 150 robotników.

Tuż przy „Rektyfikacyi warszawskiej" stanęła gustownie ułożona piramida z butelek—okazów „Południowo-rosyjskiej huty szklanej", stanowiącej własność towarzystwa udziałowego. Huta rzeczona powstała przed dwoma laty na Demijówce, przedmieściu Kijowa, a produkując wyłącznie butelki ze szkła ciemno zielonego, zatrudnia 80 robotników żydów i pomyślnie się rozwija, dostarczając swoje wyroby przeważnie na użytek browarów miejscowych.

Poważne miejsce w pawilonie głównym „wielkiego przemysłu" zajmuje Tow. akc. Demijówieckiej fabryki cukrów i czekolady pod firmą „Walentin Jefimow". Popularna fabryka kijowska wystawiła znaczną ilość swych wyrobów cukierkowych, czekoladowych, herbatników, biszkoptów, konfitur, owoców osmażanych i t. p. Fabryka egzystuje od r. 1884; na Tow. akc. przeszła w r. 1897 i robi obecnie obrotu około 350,000 rb., dając pracę 166 robotnikom.

Do rzędu prawdziwie „wielkiego przemysłu" należy „Fabryka Łyświeńska" sukcesorów hr. P. Szuwałowa w pow. i gub. permskiej. Fabryka ta powstała w r. 1785 i należy do najstarszych zakładów metalurgicznych w Rosyi. Obroty roczne dosięgły sumy poważnej, bo za rok ubiegły wyniosły 5,520,000 rubli. Fabryka Łysieńska — to całe miasteczko, zamieszkałe przez 4300 rodzin robotniczych. Głównym produktem fabryki jest blacha żelazna uralska, blacha biała różnych wymiarów t. zw. „szuwałowska", znana na wszystkich rynkach rosyjskich—blacha ocynkowana, oraz — drobne wyroby z blachy i naczynia gospodarskie, jak: wiadra, miednice, patelnie i t. p., polerowane, ocynkowane lub cynowane. Dobrocią i solidnością swych wyrobów fabryka „szuwałowska" od lat blizko 130-tu konkuruje na wszystkich poważnych rynkach rosyjskich z tandetą niemiecką.

Jednym z wystawców w pawilonie „wielkiego przemysłu" jest p. Ferdynand Kropaczek, pracownik jednego z tutejszych biur technicznych, który wystawia rysunki ogrodzeń żelaznych, własnej kompozycyi i wykonania.

Pawilon firmy Lilpop Rau i Lewenstein.

We własnym pawilonie na wystawie kijowskiej z całego szeregu różnorodnych gałęzi swojej wytwórczości, firma przedstawiła tylko jedną, a mianowicie maszyny dla wyrobu cegły, konstrukcyi inżyniera Adamieckiego.

Nie obfity pokaz ten co do ilości wystawionych maszyn, lecz za to, korzystnie przedstawia działalność fabryki przez wybitne zalety konstrukcyjne całego zespołu maszyn i przyrządów transportowych, szczególniej podczas demonstrowania ich w ruchu, to jest podczas wyrobu cegły.

Zespół składa się: ze ślimacznicy z oryginalnie pomyślanem urządzeniem do przegniatania i mięszania gliny i dalej przeciskania takowej przez sita z blach stalowych. W ten sposób przerobiona glina tworzy jednolitą masę, umożliwia nawet z pośledniejszego gatunku gliny wyrób dobrej użytecznej cegły. Druga maszyna zespołu to właściwa prasa ceglarska.

Zbudowano ją również kształtem ślimacznicy; lecz nad wrzutem dla gliny, ustawiono parę wałków prowadzonych przez przekładnię trybową dla doskonałego przemieszania gliny i równomiernego podawania takowej pod zwoje pracy.

Wysuwająca się z prasy taśma sprasowanej i o gładkich równych ścianach wyformowanej gliny, trafia na wózek z urządzeniem do dzielenia taśmy, ręcznie przy pomocy drutów stalowych na pojedyńcze cegły.

Ceglarka p. Adamieckiego wyróżnia się urządzeniem do łatwej i dowolnej zmiany natężenia przy prasowaniu gliny, przez co otrzymuje się zawsze cegłę o równych gładkich ściankach.

Uformowaną surówkę zdjętą z ceglarki ustawia się na półkach na piętrowym wózku, dla przewozu do suszarń, urządzonym w ten sposób, iż robotnik czy to obsługując dół czy górę wózka, deseczki z cegłą prawie na jednym układa poziomie. Wózek bowiem nadzwyczaj łatwo i dowolnie, mechanicznie się opuszcza i podnosi. Zastawiony surówką wózek przewozi cegłę do suszarni—i tutaj znów widzimy dobre obmyślenie szczegółów ażeby możliwie uniknąć ręcznej ludzkiej pracy. Podsunięty wózek obładowany półkami z cegłą za jednym ruchem, samoczynnie przekłada i pozostawia na miejscu. Wózek bowiem w tym czasie stoi na tuż obok urządzonym podnośniku, który w miarę potrzeby stopniowo opuszcza czy też podnosi dany wózek.

Obładowane wózki przewożą do suszarń, w których urządza się piętrowe rusztowania do układania na nich surówki. Ręczne przekładanie cegły z wózków do suszarń jest zawsze ogromnie kosztowne, to też p. A. urządza półki w suszarniach dokładnie w takiem samem rozstawieniu jak i na wózkach, wózki zaś podwożące cegłę zaopatruje w mechanizm, który za pomocą dźwigni przekłada równocześnie wszystką cegłę z półek wózka na półki suszarni.

Wysuszoną cegłę podobnej budowy wózek podsunięty w suszarni samoczynnie przesunie na swoje półki dla przewozu jej do wypalania do pieców.

Przypatrując się wyrobowi cegły w pawilonie firmy Lilpop Rau i Lewensztein i porównując prawie zupełnie mechanicznie prowadzoną pracę ze zwykle widzianym sposobem wyrobu cegły, ocenia się duże zalety konstrukcyi p. A. i staranne wykończenie maszyn przez fabrykę Lilpop Rau i Lewensztein.

Sprawa Bejlisa.

Dzisiaj o godzinie 10-ej rano rozpoczyna się sprawa Bejlisa. Do sprawy zostało wezwanych 218 świadków, w tem 30 tu ze strony oskarżenia, 98 obrony i reszta ze strony powodów cywilnych. Oprócz tego zaproszono 14 ekspertów i kilku tłumaczy.

W sądzie.

— Onegdaj wieczorem prezes X wydziału karnego N. Herman, zakomunikował sędziom przysięgłym, że od dnia dzisiejszego ci którzy wejdą do składu sędziów przysięgłych w sprawie Bejlisa w ciągu całego procesu będą mieszkali w gmachu sądowym. Na zakończenie p. N. Herman, zapowiedział, iż proces przeciągnie się niemniej niż trzy tygodnie i prosił pp. sędziów o wydanie wszelkich rozporządzeń prywatnych zawczasu, ponieważ komunikowanie się ze światem będzie im wzbronione.

— Porządek rozpraw sądowych jeszcze nie został ustalony. Przypuszczalnie rozprawy sądowe odbywać się będą od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe. Następnie przerwa półtoragodzinna i po przerwie posiedzenie do godziny 6-ej wieczór. Dalej po przerwie dwugodzinnej posiedzenie wieczorne do godziny 11—12 w nocy. Jedno z posiedzeń sądowych ma być poświęcone wyjazdowi na cegielnię Zajcewa dla dokonania oględzin miejsca znalezienia zwłok Juszczyńskiego.

Po ukończeniu zeznań świadków prawdopodobnie będzie zarządzona dwudniowa przerwa w celu umożliwienia ekspertom obznajmienia się z materyałem śledczym i dowodami sądowymi.

Prasa na procesie.

— Ostatecznie zostało wyjaśnione, iż wszyscy dziennikarze będą się znajdowali na galeryi. W sali na dole udzielono miejsca tylko trzem pismom „Kijewlaninowi", „Nowemu Wremi" i „Rossiji".

Wobec tego, że dziennikarze znajdujący się na galeryi nie będą mogli porozumiewać się z publicznością na sali, ani z prezesem i stronami powstała myśl utworzenia specyalnego biura prasowego, które w miarę potrzeby będzie porozumiewało się z zainteresowanymi.

Podział obrony.

— Obrońcy Bejlisa podzielili między sobą obronę w następujący sposób: Zarudnyj będzie mówił o zabójstwie rytualnem, Gruzenberg o uczestnictwie w zabójstwie Wiary Czebieriakowej, Makłakow zaś i Karabczewskij o niewinności Bejlisa.

Mobilizacya telegrafu.

Centralna stacya telegraficzna w Kijowie czyni rozległe przygotowania do wzmożonej działalności podczas procesu Bejlisa. W skutek napływu do Kijowa znacznej liczby korespondentów tak rosyjskich jak i zagranicznych naczelnik centralnej stacyi telegraficznej przewiduje, iż liczba wysyłanych z Kijowa depesz powiększy się o jakieś 50,000 słów dziennie.

By ułatwić korespondentom wysyłanie depesz na stacyi centralnej ustawiona będzie specyalna kasa dla sprawozdawców sądowych, dla których przyszykowany będzie również osobny pokój.

Większość korespondentów zagranicznych będzie korzystała z usług Petersburskiej Agencyi telegraficznej, która na mocy zawartej pomiędzy agencyami telegraficznymi konwencyi obowiązana jest dostarczać depesze według zniżonej taryfy.

Zajście w soborze św. Włodzimierza.

We wczorajszym numerze „Kijewlanina" znajdujemy opis następującego zdarzenia:

Dn. 22 b. m. w soborze św. Włodzimierza podczas nabożeństwa jakiś nieznajomy mężczyzna wszedł na ambonę i zaczął przemawiać. Zajście to wśród modlących się wywołało wielką konsternacyę. Nieznajomy mówił, iż jest żydem, lecz prawdziwie pojął Chrystusa Dalej twierdził, iż chrześcijanie mylnie sądzą, iż żydzi na Wielkanoc używają krwi chrześcijańskiej, powodem czego było aresztowanie Bejlisa. Mówca został wyprowadzony z świątyni przez stróży i odstawiony do cyrkułu łybedzkiego. Zajście powyższe nie przerwało nabożeństwa. W cyrkule policyjnym nieznajomy potwierdził, że jest żydem, odmówił jednak powiedzenia swojego nazwiska—w zredagowanym protokóle o zajściu podpisał się on pseudonimem—Szmul Herszowicz.

Onegdaj aresztowany był badany przez lekarza miejskiego Bielawskiego.

Lekarz osądził, iż jest on najzupełniej normalny, wskutek czego nieznajomy został oddany do dyspozycyi sędziego śledczego II-go cyrkułu m. Kijowa. Poczyniono kroki celem stwierdzenia prawdziwego nazwiska nieznajomego. Przy aresztowanym znaleziono kilka rękopisów, w których autor porusza różnorodne tematy. Sędzia śledczy wydał rozporządzenie osadzenia aresztowanego w więzieniu.

Bez maski.

Bejlis—na stole..

Wyobrażam sobie myśliwską niecierpliwość pp Szmakowych i Zamysłowskich.

Tuż—tuż... Prawie w sieci, prawie u wylotu doskonale przyszykowanej flinty!..

Jaki będzie rezultat tej niecierpliwości nie wiem i sądzę, że pochylony nad Bejlisowym stołem cały personel operacyjny także tego nie wie.

To wiem tylko, że po zapoznaniu się z historyą sprawy centrum zainteresowania ogniskuje się nie na poszukiwaniu nagiej prawdy, a na gorączkowem szukaniu wyjścia z tego labiryntu procesualnego, który nabudowała zbytnia gorliwość i oskarżycieli, i ...obrońców.

W takim galimatiasie główny sens rzeczy zawsze się zatraca... A usunięta przez „szczegóły" i zamordowana przez zbyt gorliwe „dopomagania" P r a w d a ma prawo utyskiwać:

— Zanadto się starali!..

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (8) Firmina B. W.
Jutro 26 (9) Cypryana i Justyny.

Wschód słońca o godz. 6 m. 11.
Zachód słońca o godz. 5 m. 23.
Długość dnia godz. 11 m. 12.

Kalendarzyk Historyczny.

3 Października n. st.

Roku 1606. Mikołaj Zebrzydowski i Janusz Radziwiłł odwołują rokosz.

— **Tania kuchnia Koła Kobiet.** Po umiejętnie przeprowadzonej w bieżącym sezonie reorganizacyi kuchnia Koła kobiet coraz większe zdobywa uznanie. Setki młodzieży wypełniaja codziennie jadalnie kuchni i dziś już dzięki frekwencyi wzmożonej staje się ona instytucyą istniejącą o własnych siłach.

— **Ławki na ulicach.** Niejaki p. W. Sorokin wniósł prośbę do zarządu miejskiego o udzielenie mu pozwolenia na ustawienie bezpłatnie na ulicach Kijowa 2500 ławek, na których na wzór ławek znajdujących się obecnie na wystawie, będą umieszczone ogłoszenia firm handlowych Podobne ogłoszenia ma on zamiar umieścić również i na ławkach miejskich znajdujących się w ogrodach, parkach, skwerach i bulwarach. P. Sorokin za udzielenie mu monopolu zobowiązuje się po upływie 3-ch lat oddać wszystkie ławki bezpłatnie na własność miastu, jak również za oddanie mu ławek miejskich w ogrodach, parkach, skwerach i bulwarach dla umieszczenia na nich ogłoszeń zobowiązuje się poustawiać w ogrodach artystycznie wykonane popiersia wybitniejszych osobistości i dekoracyjne ogrodowe wazy. Za korzystanie z powyższych ławek p W. Sorokin nie będzie od publiczności pobierał żadnej opłaty. W sprawie umieszczenia ogłoszeń na ławkach ulicznych p. W. Sorokin wszedł już w porozumienie z prezesową kijowskiego Towarzystwa lecznic dla dzieci chronicznie chorych, które to Towarzystwo wydzierżawiło od miasta wszelkiego rodzaju reklamy uliczne.

— **Walne zgromadzenie.** Dzisiaj o godzinie 2-ej po południu w lokalu Giełdy przy ul. Instytuckiej Nr 1 odbędzie się walne zgromadzenie uczestników kijowskiego Towarzystwa ubezpieczeń robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Na porządku dziennym znajdują się między innemi kwestye określenia rozmiaru składek ubezpieczeniowych jednorazowych i rocznych, zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok 1913 i 1914, określenie rozmiaru potrąceń do funduszu emerytalnego, przepisy wydawania nagród za ratowanie podczas nieszczęśliwych wypadków i za wynalezienie środków zabezpieczających, system prowadzenia książek z zapisami wynagrodzenia otrzymywanego przez robotników i pracujących, sposoby udzielania pomocy lekarskiej przy nieszczęśliwych wypadkach, wybory członków i kandydatów komitetu nadzorczego, zarządu, komisyi rewizyjnej i t. d

Gdyby na zgromadzenie nie zebrało się przepisanej przez statut liczby osób, następne zgromadzenie odbędzie się dnia 17 października i będzie ważne bezwzględu na ilość obecnych.

— **Brak wody.** Dyrektor szkoły kadetów zwrócił się do gubernatora kijowskiego ze skargą na stały brak wody w szkole kadetów. Wobec tego p. gubernator polecił prezydentowi miasta zarządzić wszelkie możliwe środki w celu usunięcia podobnej anomalii.

— **Lombard miejski.** Ministerstwo spraw wewnętrznych po porozumieniu z ministerstwem skarbu odmówiło prośbie zarządu miejskiego, który starał się o pozwolenie na przyjmowanie przez lombard miejski wkładów prywatnych.

— **O „pałac sprawiedliwości".** Drugi departament ministerstwa sprawiedliwości zakomunikował komisyi budowy gmachu instytucyi sądowych, że do preliminarza ministerstwa sprawiedliwości na r. 1914 została wniesiona suma 50,000 rb. na zapłacenie kijowskiemu zarządowi miejskiemu za zburzenie budowli cyrkułu starokijowskiego i straży ogniowej.

— **Kary prasowe.** Na mocy postanowienia wice gubernatora kijowskiego B. Kaszkarowa redaktor tygodnika „Sputnik czynownika" A Mireckij za umieszczenie w numerze pomienionego pisma z d. 20 września r. b. artykułu p. t. „Bohaterzy" skazany został w drodze administracyjnej na zapłacenie 500 rub. grzywny z zamianą na trzy miesiące aresztu (jest to druga kara w ciągu tygodnia)

Redaktor „Wieczern. Gazety" Kuźmin za umieszczenie w Nr. z dn. 21-go b. m. telegramu o strajku w Moskwie, skazany został na zapłacenie 200 rub. grzywny z zamianą na 1 i pół miesiąca aresztu.

— ŚMIERĆ ROZBÓJNIKA Wczoraj w szpitalu Aleksandrowskim zmarł ostatni z bandy A. Niemnożki-Biegun, który onegdaj został na Podole ciężko raniony przez policyantów, usiłujących go ująć.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 38 przy Głuboczycy odebrał sobie życie 62 letni W. Kuzniecow.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr 33 przy ul. Turgieniowskiej usiłowała się otruć 17-letnia Tekla G. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

W d. Nr 57 przy ul. Fundukiejowskiej w celu samobójczym zażył trucizny młody uczeń szkoły konduktorów S. B.

W d Nr 142 przy ul. W. Wasylkowskiej starała się otruć amoniakiem 17 letnia modystka E. B.

W d Nr 14 przy ul. Petrowskiej szewc G. Ł. w celu samobójstwa zadał sobie 2 rany nożem w piersi.

Wszystkich wyżej wymienionych po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej przez Pogotowie, odwieziono do szpitala.

— POŻAR. Wczoraj o g. 1-ej w nocy na terytoryum wystawy za pawilonem ziemskim zapaliły się słoma i paki. Pożar prędko ugaszono.

— GRABIEŻE. Na ul. Basejnej kilku bandytów ograbiło F. Weliczkę.

Na Nabereżnej dwaj chuligani napadli na 70-letniego żebraka Matwiejenkę i odebrali mu paszport i 13 kopiejek.

— NAGŁY ZGON. W domu Nr 45 przy ul. Obołońskiej zmarł nagle W. Bołotin.

— ARESZTOWANIE BANDYTY. Policya aresztowała bandytę, który przed paru dniami ograbił w osadzie Czokołowskiej Lachowicza. Aresztowany podał się za S. Kolcowa.

— FIGLE AUTOMOBILU. Na W. Wasylkowskiej przejeżdżający automobilem A. Iwanicki wpadł na 15 letniego Semenczenkę. Chłopak uległ potłuczeniu i pokaleczeniu.

— ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH skazano 7 osób na kary pieniężne od 3 do 10 rubli z zamianą na areszt.

— ARESZTOWANIE. Onegdaj wieczorem w piekarni Chandrose przy Aleksandrowskiej Nr 81 aresztowano S. Owsiannikowa, który według informacyi policyi agitował na rzecz strajku piekarzy.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 24 września (7 października) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels	11,2	14,5	6,9
Barometr przy 0° w mm	739,7	742,3	745,0
Stop. wilgotności w proc.	98	80	91
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Z4	ZPłnZ4	Pł4
Chmur. wedł. 10-stopn. syst	7	9	10
Ilość opadów w mm	—	0,0	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	14,8
Najniższa	6,9
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	10,9
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	8,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano na północnym zachodzie, na południowym wschodzie i na wschodzie Rosyi; temperatura niższa od normalnej w całej Rosyi Pogoda przewidywana na dz. 25 września: chłodnawo i możliwy deszcz w Kijowie, chłody i przymrozki w północnej połowie Rosyi, chłodnawo na południowym zachodzie, ciepło umiarkowane na południowym wschodzie. Opady miejscami we wszystkich rejonach.

Zabawy i widowiska.

Opera. Dziś: „Naszyjnik", jutro „Tannhäuser".

Teatr Sołowcowa. Dziś i jutro koncerty Kusewickiego.

Kinematografy. K i n o - t e a t r: „Ostatni dzień Byzancyum", „Leona ma następcę", „Motyw wiosenny", „Kronika Gaumont". K o r s o: „Żydzi w Palestynie". E k s p r e s: „Ekwilibrystka", „Jak się dwa bel śmieje", „Tajemnice morza", „Tygodnik Pathé".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. A. Zarudnyj, S. Sztejner, M. Kierbedź, K. Kierbedziowa, A. Riesenkampf, A. hr. Bobrinskij, L. Heller, Fr. Panteniu, P. Kokowcow, K. Kokowcow, A Judowic, B. Ogariew, St. Lebiediew, Wł. Perłowski, J. Perłowski, Wł. Sencza, M Karabczewski, Wł. Podhorski, D. Bogdanowski, J. Jakowicz, K. Szemiot, Z. Gottlieb, M. Bielak-Bielakow, M. Fride.

Hotel François: pp. J. Rajewski, Wł. Demby, M. Gusiew, W. Uasłow, J. Chmielowski, Wł Boncz-Brujewicz, I. Benuliski, M. Mejerowska, A. Wiaderska, A. Cidowicz Wł. Uziembło, T. Kaciński, J. Lsws W. Bylina, J. Sudra, A. Dekoński.

Hotel Ermitage: pp. B. Gulewicz, K. Chojecki, R. Chojecka. J. Lewiński, M. Zagiu, J. Sakowicz, I. Lubońska, N. Terlecki, R. Krzyżanowski, B. Krzyżanowska, A. Blembel, W. Mülhauser, W. Janczewski, A. Janczewska, N. Chesin, J. Zabawska.

Hotel Hładyniuka: pp. Smysławski Musselius, Czujkiewicz, Drobotkowski, Seliwanow, Zambrzycki, Kotielnikow, Istomin, Illarikow, Radwańska, Kobelak, Sitnik, Naumow, Syczew, Miszel, Chodorski, Lachowec, Ostaniec, Dobrzański, Chodorski, poseł do D. P. Zamysłowskij.

Hotel Praga: pp. E. Wittig, A. Czornyj, E. Pawłow, J. Bokun, L Foliendorfowa, I. Siergiejew, E. Jewłanowa, N. Jewłanowa.

Hotel Kané: pp. M. Chaoienko, J. Czeliszczew, J. Gojżecki, Jean Ribet, L. Pieregorodska, J. Klechniowski, A. Alajew, P. Afanasjew, K. Mieszczerakowowa.

Hotel Universal: pp. E. Osiński, S. Rabinowicz, M. Stachowski.

Palast-Hôtel: pp. A. Natkin, A. Twerski, M. Twerska. T. Czerkaski, M. Pewzner, Sz. Lewinsztejn, B. Brener, I. Epsztejn, H. Buchman, Wł. Ryłło, M. Popow, S. Popow, A. Owczinnikow, W. Kasprzycki, K. Kasprzycka, A. Grigorenko, E. Grigorenko, L. Biełocerkowski, M. Rżewski, Wł. Sperański, O. Sperańska, M. Burlej, M. Slepuszkin, O. Slepuszkinowa, S. Bielajew, A. Zaporożec, I. Uwsrow, A. Wijman, F. Ruwiński, B. Tompakowa, B. Binusowa, H. Landa, Ch. Zyskind, M. Neer, J. Kantor, Sz. Kaszeniczny, L Kaszeniczny, S Eoin, M. Szeptowski, Sz. Jackan, J. Pietrikowski, Ch. Olkienicka, G. Sandomirski, W. Parisberg, I. Osipow, Ch. Jafe-Kronenberg, K. Baroczin, Sz. Goldman, B. Faleruk, Sz. Rabinowicz, I Lejzerewicz, J. Wajsburd, Sz. Jampolski, E. Sandomirski, R. Neer.

Grand-Hôtel Imperial: pp. J. Czajkin. A. Mogilewski, Sz. Lifszyc, W. Kaczkowski, M. Bobricki, W. Florow, F. Parchomowski, H. Gansburg, B. Ostrowski, Wł. Leszner, K. Rozawa, E. Buchman, R. Buchman, A. Łazarenko E. Łazarenko, Sz. Kac, S. Wajnsztok, M. Landa, Sz. Rosenbaum, D. Kaschman, F. Słucka, M. Kakanow, F. Grosse, B. Libman, J. Łu, E. Stuks.

Hotel Rosya: pp. Fr. Kurista, Wł. Dubienskowski, A. Wannag, G. Kalinowski, M. Fiedorow, P. Basse, P. Kotlarewska, St. Kompaniejec, G. Abel, M. Łaskin, A. Kowalewski, A. Mitiełsztejn, M. Lewszin, M. Nazarow, D. Lewandowska, J. Lewandowski, A. Gnatczenko, M. Lipiacka, W. Połoński, A. Pisarewicz, W. Lebiediewa, J. Lebiediew, M. Jurkiewicz, P. Szutter, A. Andrejewska. P. Dmitrewska, M. Streganow, E. Kuszkina, Z Czapkina, A. Czapkin, M. Boane, P. Marjasin.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na T-wo Dobroczynności: pp. Józef Podgórski (z powodu znalezienia zgubionych dokumentów) 5 rb. Zygmunt i Teofila Lisieccy 10 rb. Zamiast biletu na bal 21/IX; Natalia Kunicka 10 rb. i Tadeusz Mostowski 5 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. Józef Chrząszczewski 200 rb. Artur Kussanowski 25 rb. Marya Hulanicka 25 rb. T. M. S. 3 rb. Natalia Kunicka 5 rb. Maryan Szeptycki 25 rb. Zygmunt i Teofila Lisieccy 10 rb. Marya Mostowska 5 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. Józef Bronisz 1 rb. T. M. S. 3 rb. Maryan Szeptycki 25 rb. Zygmunt i Teofila Lisieccy 10 rb.

Na T-wo pom. stud. pol. uniwersyt. kijow: p. Wł. Hulanicki (pamięci Hali) 10 rb.

Na wpisy szkoły p. Żukiewiczowej: p. Marya Hulanicka 20 rb

Na przytułek dzienny przy Kole kobiet: p. Marya Hulanicka 5 rb.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: Ku uczczeniu pamięci ks. St. Szeptyckiego, zebrane przez p. Władysławę Rehanównę w Olszanie 17 rb

Na szpital rz.-kat. w Kijowie: p. Maryan Szeptycki 10 rb.

Na T-wo Szkoły Ludowej w Galicyi: p. Bolesław Perro 10 rb.

Na wpisy do uznania T-wa Dobroczynności: p. N. N. 15 rb.

W sprawie zabójstwa Saksonowa.

W tych dniach został aresztowany w pow. berdyczowskim jeszcze jeden uczestnik napadu na Saksonowa — S. Chomko. Aresztowanego wczoraj przywieziono do więzienia kijowskiego. Chomko, robotnik cukrowni koriukowskiej, jak się okazuje, odegrał w napadzie bardzo poważną rolę. On to bowiem pierwszy podał Niekrasowowi i Trindalewowi podczas spotkania w Odesie myśl ograbienia Saksonowa. Plan podobał się bandytom, którzy celem zbadania warunków na miejscu udali się z Odesy do Koriukówki, udając przytem, iż starają się o posady w cukrowni — Trindalew montera, a Niekrasow buchaltera. W fabryce jednak przyjęto przyszłych zabójców z rezerwą, tembardziej, iż przestawali oni w towarzystwie Chomki, który już raz za kradzież był uwolniony z fabryki. Policya miejscowa aresztowała ich nawet, lecz nie zauważywszy niedokładności w dokumentach, wypuściła wkrótce na wolność.

Później Trindalew, Niekrasow i Chomko udali się do Kijowa, gdzie już prawdopodobnie czekali na przyjazd Saksonowa po pieniądze na wypłaty.

W tym czasie do towarzystwa ich przyłączyli się Pimenow i Griciukowa. Zorganizowano partyę „anarchistów".

Mówią, iż N. Griciukowa poznała się z Niekrasowem, jako z korepetytorem jednej ze swych sióstr — był on słuchaczem kursów technicznych Perminowa, gdzie złożył dokumenty, jako Karatjew. Czy dokumenty owe były prawdziwe — dotychczas nie ustalono.

W samym rabunku S. Chomko nie przyjmował udziału; od towarzyszów jednak dostał prawdopodobnie za pomysł 1,000 rb., z którymi to pieniędzmi uciekł zaraz z Kijowa i udał się do Czerniawki w powiecie berdyczowskim, gdzie go też policya aresztowała. Przy aresztowanym znaleziono całą prawie sumę 1,000 rb.

Trindalewa policya poszukuje dotąd bezskutecznie.

Wszyscy aresztowani w związku z pomienioną sprawą — Pimenow, Griciukowa, małżeństwo Striżakowie — znajdują się pod kluczem.

Pimenow, przebywający w szpitalu Aleksandrowskim, niezadługo będzie zdrów.

Wielkie odkrycie.

„Daily News" donosi o wielkiem odkryciu Fryderyka Treves dokonanym w londyńskim instytucie radiologicznym. Udało mu się mianowicie wykryć istnienie specyalnych emanacyi radium (radium emanation), które radium wydziela z siebie równie jak gaz. Emanacye owe, jak się przekonał, nie zmniejszają w niczem radio-aktywności tego kawałka radium, z którego się ulatniaja. Dalsze badania wykazały, iż emanacye posiadają identycznie te same własności lecznicze, co i samo radium. Wysiłki uczonego w celu wykrycia sposobu ujęcia i możności przechowywania owych emanacyi również uwieńczone zostały jaknajpomyślniejszym skutkiem. Udało je się bowiem z łatwością, jak się sam p. Treves wyraził „zbutelkować" (to boltle), jak również uwięzić w stosownych rurach

Wynalazca przedstawił między innemi na zebraniu w instytucie także kilka płaskich płyt wielkości dwóch stempli pocztowych (angielskich), w których udało mu się skrępować po 50 do 80 milligramów w każdej.

Prace nad praktycznem zastosowaniem wynalazku wykazały możność łączenia emanacyi radium z wodą i otrzymywania w ten sposób środka wprost niesłychanej wartości leczniczej w wypadkach neurastenii, reumatyzmu, artretyzmu i podagry. Cudowne poprostu doświadczenie wykonał p. Treves na osobie młodej dziewczyny, dotkniętej artretyzmem takiem, który ją pozbawił władzy we wszystkich członkach, tak iż nawet samodzielnie pokarmów przyjmować nie mogła. Dano jej do zażycia wody przesyconej emanacyami radyum.

W sześć tygodni potem dziewczyna mogła już powrócić do pracy i zarabiać na chleb szyciem na maszynie. Fakt ten świadczy najdobitniej o niesłychanej doniosłości nowego odkrycia. Polega ona para tem przedewszystkiem na otwarciu możności korzystania z radioaktywnych leków jaknajszerszym masom publiczności.

„Daily News" oblicza, że 50 milligramów czystego radium kosztowałoby 1000 funtów szterlingów, podczas, gdy te same 50 miligramów emanacyi radium, posiadającej identycznie te same lecznicze własności, co i radium samo, będzie kosztowało jedynie 6 gwinei.

Katastrofa kolejowa w Dźwińsku.

Wiadomość o katastrofie w Dźwińsku, która lotem błyskawicy rozeszła się onegdaj po mieście, sprowadziła tego samego dnia wieczorem na dworzec kolejowy znaczne zastępy publiczności. Wśród przybyłych nie mało było krewnych pasażerów, którzy w niedzielę wyruszyli z Kijowa pociągiem kuryerskim Nr. 1 k. Spodziewano się tutaj zasięgnąć informacyi o losie bliskich sobie osób i oczekiwano na przybycie kuryera Nr. 2k, który tego samego dnia acz ze znacznem opóźnieniem miał nadejść z Petersburga.

O g. 1 m. 30 w nocy spodziewany pociąg nadszedł rzeczywiście, lecz nikt z przybyłych pasażerów nie wiedział jeszcze nazwisk ofiar katastrofy.

Ponieważ kuryer petersburski nadszedł do Dźwińska wkrótce po katastrofie pasażerowie zastali jeszcze akcyę ratunkową w pełnym toku. Z połamanych wagonów wydobywano rannych i wynoszono ich na noszach do ambulatoryum przy dworcu kolejowym. Zwłoki zabitych znajdowały się jeszcze na miejscu katastrofy.

Na dworcu kolejowym pomimo późnej nocy zebrał się tłum, składający się przeważnie z kobiet, które głośnem szlochaniem i płaczem potęgowały grozę chwili.

Pomiędzy strzaskanymi wagonami krzątało się paręset oczyszczających tor kolejowy robotników. W niektórych miejscach rozpoczęto naprawianie uszkodzeń. Wyciągano zdruzgotane podkłady, pogięte szyny i na ich miejsce zakładano nowe. Wśród grobowej ciszy, przy świetle latarni wrzała gorączkowa praca. Ciszę przerywał tylko miarowy stuk kilofów, któremi wbijano balast pod włożone przez chwilą nowe podkłady.

Wkrótce rozpoczęło się przenoszenie zwłok. Wkładano je po kilka na nosze i przykryte kołdrami i prześcieradłami wynoszono z miejsca katastrofy.

Jeden ze świadków tych scen okropnych dymisyonowany pułkownik p. R., który wczoraj rano przybył z Dźwińska do Kijowa, temi mniej więcej słowy opowiadał nam swe wrażenia.

Około g. 6 rano pociąg którym jechałem, zatrzymał się w dość znacznej odległości od dworca Tknięty złem przeczuciem wyszedłem z wagonu i zapytałem jednego z przechodzących obok robotników, co się stało. Dowiedziawszy się z kilku słów o katastrofie wróciłem do wagonu, narzuciłem na siebie paltot i w towarzystwie kilku innych pasażerów wyruszyłem na miejsce katastrofy. Nadeszliśmy w chwili, kiedy miano zabierać zwłoki. Na naszych oczach okropnie zeszpecone ciała ludzkie składano po kilka na nosze i przykrywano kołdrami i prześcieradłami, które robiły wrażenie szmat obryzganych krwią i błotem.

Jeden z pasażerów, który z nami razem obserwował tę scenę zachwiał się raptem i gdybyśmy go nie podtrzymali padłby na ziemię.

Zaczęliśmy rachować zabitych. Ja naliczyłem piętnaście, lecz ktoś inny z naszej paczki narachował 19 Zaczęliśmy znowu rachować i wyszło wręcz przeciwnie. Daliśmy spokój.

Po chwili obok nas przechodzi kilku robotników niosących w największym skupieniu nosze z trzema, zdaje się, zwłokami. W chwili gdy zbliżają się do nas na odległość kilku kroków wiatr poranny uchylił prześcieradło, którym byli przykryci i przed naszemi oczyma ukazują się trzy okropne trupy z połamanemi rękami i nogami, zgniecionemi czaszkami. Włosy i ubranie zbroczone skrzepłą krwią...

Niektórzy z nas instynktownie odwracają wzrok lub zakrywają oczy.

Poszliśmy czemprędzej z powrotem.

Dźwińsk (Wł.). Do wydobywania zabitych i rannych z pod strzaskanych wagonów musiano wezwać straż ogniową Rannych odesłano do szpitala kolejowego. Pod szczątkami wagonów znaleziono o g. 1 ej po poł. troje zwłok — oficera i cywilnego z dzieckiem na ręku zupełnie zgniecionych. Miejsce katastrofy przedstawia widok okropny — szyny wygięte, podkłady wywrócone.

Dźwińsk (Wł.). W szpitalu znajduje się już 47 rannych. Między innymi zabity został mechanik Ludwik Styplaczek, który miał wziąć udział w locie Berlin—Petersburg.

Dźwińsk (Wł.). Powodem katastrofy kolejowej było złe nastawienie zwrotnicy. Zabici zostali: Beloch Wolf, Grinberg Mojżesz, Witkin Mikołaj, Połoński Efroim i Zupacz Dziewięć trupów jeszcze nie rozpoznano Ranieni: Gradowscy Borys i Zenaida, Betezat Marya, Iwanow Bazyli, Kosicki Witold, Frost Mikołaj, Dolinda Józef, Terebediejew, Berednikow Semen, Kłodygin Ilja, Gorodskoj Grzegorz, Kampon Donat, Pustowidow Józef, Berlin Mojżesz (umarł), Igumnow Teodor, Jakuszczenko, Augustynowicz Ludwik, Ignatjew Jerzy, Gonczarowicz Michał, Siemiako Walerya, Silberstein Natalia, Twardowski Mikołaj, Gallaj, Nikulczyk Ignacy, Wasiljew Gerasim, Moloczników Paweł, Iwanow Aleksy i Sieczko Jan.

Dźwińsk (AP) Naczelnik zarządu kolei żelaznych, Wiktorow, który wyjechał na miejsce katastrofy, donosi, iż przyczyna wypadku było to, iż przewodnik pociągu № 3, który miał towarzyszyć lokomotywie do depot, dał sygnał dla ruszenia, nie zapewniwszy się, czy zwrotnice postawione są prawidłowo. Maszynista lokomotywy tej również nie zwrócił uwagi na kierunek latarni na zwrotnicach, uważając, iż obecność przewodnika gwarantuje prawidłowość i bezpieczeństwo ruchu. Tymczasem zwrotnice były skierowane na główną linię, po której szedł pociąg pośpieszny, co maszynista pociągu № 3 zauważył dopiero wtedy, gdy zderzenie stało się nieuniknione. Z pasażerów zabitych zostało 13. 2 zmarło później; rannych ciężko—10, lżej—19

Dźwińsk (AP). Podczas zderzenia pociągów zabitych zostało 18 osób; rannych przeszło 40. Między innymi zabici zostali: nadkonduktor, który uległ strzaskaniu głowy, i dwaj przewodnicy.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Trzecia wojna bałkańska.

Białogród (AP) W okolicach Monastyru i Branicy albańczycy zostali zupełnie rozbici.

Białogród (AP). Urzędownie donoszą, iż serbowie wkroczyli do Lume i zajęli Bizań. Otoczywszy albańczyków serbowie uniemożliwili im odwrót. Rozpoczęło się rozbrajanie ludności.

Białogród (AP). Według informacyi prasowych Issa Boletinac został śmiertelnie ranny.

Wiedeń (Wł.). Po porażce pod Prizrenem większość oddziałów albańskich została rozproszona. Jest nadzieja, iż w ciągu trzech dni opuszczą one terytoryum serbskie.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol (AP). Rząd zamierza mianować wojskowego na stanowisko posła tureckiego w Sofii

Konstantynopol (AP). Turcya wyraziła zgodę na mianowanie trzeciego delegata bułgarskiego Toszewa na stanowisko posła w Konstantynopolu.

Konstantynopol (AP). Delegaci bułgarscy za wyjątkiem Sawowa wyjeżdżają dziś do Sofii.

Berlin (Wł.). Szanse pokojowego załatwienia zatargu grecko tureckiego stale się wzmagają Różnice zdań będą dzięki akcyi mocarstw usunięte.

Londyn (Wł.). Z Aten donoszą, iż rząd grecki wezwał rząd serbski na zasadzie konwencyi, aby trzymał armię w pogotowiu. Rząd serbski wysłał na granicę południową wszystkie rozporządzalne oddziały.

Białogród (AP). Paszicz zadowolony jest z serdecznego przyjęcia, jakiego doznał w Wiedniu. Odniósł on wrażenie, że Austrya pragnie utrzymania z Serbią dobrych stosunków.

Białogród (Wł) Stan zdrowia króla Piotra, który cierpi na silne bóle artretyczne, nie pozwala mu na odbycie dłuższej podróży—dlatego wizytę w Wiedniu złoży następca tronu Aleksander.

Stanowisko Bułgaryi.

Wiedeń (AP). „Politische Korrespondenz" zamieszcza wiadomość z Sofii, iż w tamtejszych sferach politycznych coraz więcej wzrasta liczba zwolenników polityki czynnej, z jednej strony wskutek powstania albańskiego, a z drugiej — konfliktu grecko-tureckiego. Rząd jest przeciwny polityce zaborczej, ale liczyć się musi z opinią społeczną, żądającą wmieszania się Bułgaryi, inaczej bowiem poderwany zostałby jego autorytet. Wskutek tego rząd będzie probował pokojowo przeprowadzić rewizyę traktatu bukaresztańskiego.

O flotę dla Turcyi.

Londyn (AP), Depesze otrzymane wczoraj w nocy potwierdzają wiadomość, iż komendant krążownika „Hamidie" znajduje się w drodze z Rzymu do Londynu, gdzie poruczono mu nabyć nowe statki wojenne i zwerbować oficerów i załogę dla wzmocnienia floty tureckiej.

Zatarg grecko-turecki.

Ateny (AP.) Pełnomocnicy tureccy odwiedzili ministra spraw zagranicznych i wręczyli mu tekst tureckich kontrpropozycyi. Minister prosił o udzielenie mu pewnego czasu dla przejrzenia tych ostatnich. Według jego opinii rokowania przeciągną się dłuższy czas.

W kotle bałkańskim.

Sofia (AP). Bułgarska agencya telegraficzna z wiarogodnych źródeł donosi, iż bandy serbskie zrabowały 4 wsie mahometańskie w okręgu Kiczewo Władze serbskie zmuszają wieśniaków bułgarskich do walki z powstańcami albańskimi i wywożą tych, którzy się temu żądaniu opierają. Ludność mahometańska, bułgarska i kuculo-wołoska uciekła do Monastyru; mahometanie z niektórych wsi zbiegli w góry.

Włochy a Turcya.

Rzym (AP). „Tribuna" pisze: „Turcya jest znowu w posiadaniu Adryanopola Nie jest ona siłą podrzędną. Kto może zabronić jej, jeżeli będzie miała siłę, odebrać również i Saloniki. Polityka włoska powinna mieć za zadanie — przeciwdziałanie osłabieniu Turcyi, która może jeszcze zaprowadzić ład i równowagę wśród małych i dużych apetytów chrześcijan prawosławnych i protestantów. Europa i Włochy powinny pomódz Turcyi w tym zadaniu".

Wyjazd cara.

Sofia (AP). Car Ferdynand wyjechał za granicę.

Z Austryi.

Wiedeń (Wł.). Berchtold został przez cesarza przyjęty na audyencyi, która trwała półtorej godziny.

Zmiana ambasadorów.

Wiedeń (AP). Urzędownie ogłoszono o odwołaniu ambasadora w Petersburgu hrabiego Thurn-Valsassina na podstawie własnej jego prośby. Były ambasador pozostaje w austryackiem ministerstwie spraw zagranicznych, a za doskonałe pełnienie swoich obowiązków otrzymuje podziękowanie od cesarza.

Wiedeń (AP). Ambasadorem w Petersburgu został mianowany naczelnik oddziału ministerstwa spraw zagranicznych hr. Szapary

O „modus vivendi".

Wiedeń (AP). Wobec różnicy zdań, panującej wśród różnych narodowców, klerykałów i wolnomyślnych, uniemożliwiającej pracę w sejmach Cyslejtanii, prasa miejscowa z uznaniem wita fakt zawarcia porozumienia pomiędzy niemcami i słowieńcami w sejmie styryjskim, co ugruntuje produkcyjność prac sejmu. Po powrocie Kramarza z Krymu zaczną się rokowania w sprawie ustalenia „modus vivendi" pomiędzy czechami a niemcami.

Polityka Japonii.

Tokio (AP). „Choci", roztrząsając dzieła Unterbergera i Kuropatkina, nazywa politykę Rosyi zaborczą i żąda energicznej polityki Japonii w Mandżuryi i Mongolii.

Kongres.

Berlin (AP). Otwarto pierwszy międzynarodowy kongres w sprawie estetyki i sztuk pięknych z udziałem profesorów różnych państw Europy.

Podróż Poincarego

Irun (AP). Przybył tu Poincaré. Przed wyjazdem Poincaré otrzymał od króla Alfonsa powitalny telegram z oświadczeniem szczerej przyjaźni i sympatyi dla Francyi. Prezydent odpowiedział królowi serdeczną depeszą.

Madryt (AP). Przybył tu Poincaré. Spotykali go na dworcu—król i królowa, członkowie rodziny królewskiej, przedstawiciele rządu i różne deputacye.

Z Egiptu.

Kair (AP). Kitchener zwrócił się do egipcyan z wezwaniem, w którem nawołuje ich do wyboru przedstawicieli do instytucyi prawodawczych.

Kair (AP). Urzędownie zaprzeczają wiadomości, podanej przez prasę włoską, o zamachu na życie Kitchenera podczas pobytu jego w Wenecyi.

Nowi posłowie.

Chersoń (AP). Zostali wybrani na posłów do Dumy Państwowej — Wiktorow październikowiec prawicowy i Zakrzewski — umiarkowany prawicowiec, obaj obywatele ziemscy.

Nowe miasto.

Lublin (AP). W sąsiadującym z miastem majątku „Tatary" przystąpiono do urządzenia nowego miasta; wyznaczono miejsce dla 29 ulic, 600 domów i 8 fabryk.

Strajki.

Dublin (AP). Układy pracodawców z robotnikami zostały przerwane wobec uchylenia przez pracodawców propozycyi ministerstwa handlu o naznaczeniu komisyi rozjemczej.

Moskwa (AP). Według informacyi T-wa fabrykantów, strajkuje 14 035 robotników w 50 przedsiębiorstwach, w tej liczbie 22 drukarn. Strajkujący drukarze usiłowali na ul. Piatnickiej zatrzymać tramwaj, powybijali szyby w wagonie i w rezultacie zmusili publiczność do opuszczenia takowego. Kilku robotników policya aresztowała. Podczas rozpraszania tłumu robotników, usiłującego zatrzymać tramwaj na placu Strastnym, jeden robotnik uderzył silnie pomocnika komisarza w skroń i plecy. 6-ciu robotników aresztowano.

Ryga (AP). Zastrajkowało 150 monterów i funkcyonaryuszy T-wa telefonów miejskich. Żądania — ekonomiczne. Strajkujący zostali wydaleni. Większość monterów pracuje.

Różne.

Kraków (Wł.). Mordercą Świszczowskiego był monter z Piotrkowa, Kobrzyński. Przyznał się on, że należał do Polskiej Partyi Socyalistycznej i że uczestniczył w napadzie na pociąg pod Rogowem.

Lwów (Wł.). Zmarł organizator sokolstwa polskiego Edmund Cenar.

Petersburg (AP). Według wniesionego do Dumy Państwowej preliminarza ministerstwa marynarki, wydatki obliczone są w kwocie 256,397 540 rb., z nadwyżką 22,225,127 rb. w porównaniu z preliminarzem r. b., przyczem połowa nadwyżki przeznaczona jest na zwiększenie kredytów na budowę nowych statków na morzu Czarnem.

Ekaterynodar (AP). W Gulkiewiczach została otwarta pierwsza cukrownia na Kaukazie.

Astrachań (AP). Oskarżeni o bicie więźniów pomocnicy naczelnika więzienia Denejko i Eskin oraz dozorca Kaun zostali przez izbę sądową uniewinnieni.

Giełda Petersburska.

Dnia 24 września 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94 70
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 28
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.46
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	92 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/4
5% Pożyczka 1908 r.	105 1/8
4½% Pożyczka 1905 r.	99 1/2 - 99 7/8
5% Pożyczka 1906 r.	104 5/8
4½% Pożyczka 1909 r.	99 1/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	88 3/4
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90 3/8
5% „ „ „ „	99 7/8 — 99 3/4
4% Świadectwa włościańskie	89 - 89 3/8
4½% „ „	93 1/2
5% Świadectwa włościańskie.	99 1/8 - 99 3/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	484—485
„ „ 1866 r.	376 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	321 1/2
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	83
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87 7/8
3½% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	84—85
3½% „	80 - 81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2
4½% „	90 1/2
4% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89 1/2
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	82 1/2 - 83
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	85 1/4
4½% „ Dońsk.	84 3/8
4½% Kijowsk Banku Ziem.	83 83 1/2
4½% Moskiewsk.	86 1/2 -87
4½% Niż.-Samar.	—
4½% Połtawsk.	82 3/4
4½% Tulsk.	87 - 87 1/2
4½% Charkowsk.	83
4½% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	82 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	750
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ Petersburskie składy towarowe	132
„ T-a Ubezpieczeń „Rossya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	548
„ Mosk. K. Wor. nes. kolei	764 1/2
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	375 3/4
„ Poł.-Wschod. kolei	291
„ Kolei podjazdowych	150
„ Półn. Donieck a	344
„ Azowsko-Dońsk.	613
„ Wołsko-Kamsk. b.	880
„ Petersbur. Pryw. banku handl.	252
„ Besarabsko-Tauryck.	670—675
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	612 1/2
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	6 5
„ Kij. Banku Ziemskiego	657
Akcye Moskiewsk.	785 790
„ Niżegor.-Samar.	—
„ Połtawsk.	581
„ Petersb.-Tulsk.	444
„ Charkowsk.	434
Bakińsk. T-a Naftow.	760
„ Kaspijsk. T-wa	3400
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	763
„ Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	313 1/2
„ Naft. T-a Br. Nobel.	1050
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	304 1/2
„ Ros. Azyat.	301
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	340
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	516
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	474—476
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	—
„ Banku Zjednoczonego.	276
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	22500
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	271
„ Briańsk. Fabr. szyn	181
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	120
„ Naft. T-wa Hartman	—
„ Kołomieńsk. Fabryki	153
„ Fabr. Malcewsk.	310
„ Petersbursk. Metalurg	338
„ Nikopol-Mariupolsk.	280
„ Putiłowsk.	140
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	230
„ Ros. Fabr lokomot. (Bue)	195
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	139
„ Sulińskie	161
„ Tahanroskie	250
„ Tulskie fabr. nabojów	398
„ Fabr. Wag. Fenik.	124
„ T-a „Dwigatiel"	89
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	280
„ Ros. kop. złot.	85
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	460
„ Lianozow	281
„ Lessner	302
„ Bekker	125
„ Głuchoozierskie	290
„ „Mołot"	—

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi po ospałym początku, ku końcowi giełdy na całej linii słabsze, szczególnie z kolejowemi; z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

Zgon Antoniego Małeckiego.

Lwów (Wł.). Wczoraj o g. 7½ z rana zmarł w wieku lat 92 znakomity krytyk i filolog polski ś. p. Antoni Małecki.

Smutna wieść o zgonie uczonego polskiego lotem błyskawicy obiegła miasto. Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej postanowiono pochować ś. p. zmarłego, jako obywatela honorowego, kosztem miasta. Uchwalono również wysłać kondolencyę zakładowi Muzeum Narodowego imienia Ossolińskich, którego zmarły był kuratorem.

Dzień pogrzebu wyznaczono na czwartek. W dniu tym latarnie na ulicach miasta na znak żałoby okryte będą krepą.

W imieniu miasta na pogrzebie przemawiać będzie wiceprezydent St. Rutowski.

Studenci uniwersytetu utworzyli wielki komitet pogrzebowy, na czele którego stanął hr. Gołuchowski.

Przed wyniesieniem zwłok przemawiać będzie rektor uniwersytetu lwowskiego Starzyński.

Na cmentarzu wygłosi mowę Bruchnalski. W pogrzebie wezmą udział wszyscy profesorowie w togach „in corpore".

Na uniwersytecie, ratuszu, i wielu innych gmachach wywieszono czarne flagi żałobne.

Kraków (Wł.). Na pogrzeb ś. p. zmarłego delegują swych przedstawicieli Akademia Umiejętności, uniwersytet, miejscowe koła Macierzy szkolnej i długi szereg innych instytucyi społecznych i naukowych.

Lwów (Wł.). Małeccy za życia rozdali majątek rodzinie, której zapisali też pozostałe 200.000 koron. Papiery i księgozbiór Małecki zapisał zakładowi Ossolińskich.

Sprawy bałkańskie.

Janina (Wł.). Ludność grecka Kosicy uchwaliła do ostateczności walczyć o związek z Grecyą.

Issa Boletinac.

Białogród (Wł.). Według pogłosek, Issa Boletinac jest umierający.

Zaprzeczenie.

Wiedeń (Wł.). Dobrze poinformowane koła polityczne zaprzeczają pogłoskom o przygotowaniach mobilizacyi bułgarskiej.

Demobilizacya.

Konstantynopol (Wł.). Demobilizacya armii w toku; najpierw uwalniają redyfów.

Pożyczka dla Rumunii.

Bukareszt (Wł.) Maiorescu wyjeżdża dziś za granicę. Celem podróży jest zaciągnięcie nowej pożyczki rumuńskiej w kwocie 300 milionów franków u grupy finansistów „Diskonto-gesellschaft", ponieważ warunki tych ostatnich są daleko korzystniejsze aniżeli finansistów francuskich.

Kramarz.

Praga (Wł.) Na wczorajszem posiedzeniu młodoczechów postanowiono prosić Kramarza o ponowne objęcie kierownictwa w stronnictwie.

Stan wojenny.

Białogród (Wł.) W nowozdobytych terytoryach wprowadzono stan wojenny z sądami polowymi.

O pomoc dla głodnych.

Warszawa (Wł.). Henryk Sienkiewicz zamieścił odezwę we wszystkich dziennikach miejscowych, wzywającą do utworzenia zatwierdzonego przez władze komitetu, ożywionego wyłącznie uczuciem filantropijnem w celu zorganizowania doraźnej pomocy włościanom galicyjskim bez różnicy narodowości.

Irrydenta.

Insbruck (AP). Kilkunastu młodych ludzi skazanych zostało na areszt z powodu irrydenckich manifestacyi, urządzonych podczas przejazdu włoskiej pary królewskiej przez Tryest w początkach lipca.

Przybycie W. Wieda.

Wiedeń (AP). Przybył tu z Frankfurtu nad Menem kandydat na tron albański książę Wilhelm Wied.

Telefony.

Łuck (AP). Zgromadzenie ziemskie wyasygnowało 57 000 rb. na urządzenie telefonu w powiecie.

Nieporozumienia.

Brno (AP). Jednocześnie odbyły się „dzień cukierka" (niemcy) oraz zbieranie składek na rzecz „maticy szkolskoj" (czesi). Miały miejsce demonstracye. Podczas starcia pomiędzy niemcami i czechami zraniono kilkanaście osób. Aresztowano wiele osób, wśród których znajdował się przywódca czechów w Morawii, deputowany Stranskij, którego wkrótce jednak wypuszczono na wolność.

Petycya 70 księży litewskich.

Petersburg (Wł.). Organ urzędowy „Rossija" zamieszcza bez komentarzy wyjątki z petycyi 70 księży litewskich, uskarżających się na działalność wszechpolaków, którzy czynią z kościoła broń dla propagandy polskiej.

O polepszenie bytu.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, urzędnicy drugiej filii pocztowej zwrócili się do zarządu z prośbą o zwiększenie pobieranego wynagrodzenia.

Petersburg (Wł.). Stróże i woźni zarządu miejskiego podali podanie o polepszenie bytu materyalnego.

Petersburg (Wł.). Funkcyonaryusze tramwajowi wystosowali do zarządu miejskiego petycyę, w której żądają zwiększenia płacy zarobkowej, pomocy lekarskiej i urlopów 4-dniowych w każdym miesiącu.

Zasilenie banków gotówką.

Petersburg (Wł.). Pod przewodnictwem dyrektora kancelaryi kredytowej Dawydowa odbyła się narada w sprawie zmniejszenia się wolnej gotówki w bankach. Postanowiono jakoby wydać w październiku bankom pożyczkę w sumie 100 milionów rubli.

Narada.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, departament wyznań obcych zwoła naradę z udziałem katolickiego duchowieństwa i miejscowych działaczy społecznych w celu rewizyi przepisów normujących urządzenia zarządu kościelnego w parafiach katolickich.

Pozwolenie.

Petersburg (Wł.) Episkopowi Nikonowi udzielono pozwolenia na pobyt jednomiesięczny w Petersburgu dla leczenia oczu z warunkiem jednak, iż nie będzie on brał udziału w pracach Dumy Państwowej.

Powrót Kasso.

Petersburg (AP). Powrócił minister oświaty.

Różne.

Wiedeń (Wł.) Wczoraj przeszedł przez Wiedeń pierwszy po wojnie bałkańskiej „Orient-expresss" Konstantynopol—Sofia—Białogród—Wiedeń—Paryż.

Petersburg (Wł.). W uniwersytecie agitowano nie uczęszczać na wykłady profesora Rozina, mianowanego na miejsce zmarłego Fojnickiego. Agitacya jednak nie dosięgnęła celu.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 24 września (7 października) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg 8 d.	216 075
k. p.	216 025
Kurs wekslowy na Petersburg nat. dn.	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	91 80
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	2.6 15
prywatne	4½ - 4 5/8%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	266 00
Cena najwyższa	268 00
4% renta państwowa 1894 r.	92 25
5%, 4½% pożyczka 1909 r.	100 05
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 50
Dyskonto prywatne.	3 3/16%
Usposobienie nierówne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/4
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99 3/4
Usposobienie ospałe, słabsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101
4½% pożyczka rosyjska 1909.	——
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.10

Redaktor odpowiedzialny **Zygmunt Mosłowski.** Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**